

Edyta Górniak, Jak najdalej

I znowu jak najdalej uciec chce
Bo Twoje zimne słowa ołowiany
Przyniosły deszcz
I rania mnie.
I znowu jak najdalej uciec chce
Bo to kolejny już przemilczany noca dzień
Zaczynam biec.

I biegnę najdalej
Bo z daleka grzech mniejszy jest
Powieki zamknięte
Nie zatrzyma nikt mnie.

Jak najdalej stad, jak najdalej chce biec,
Byle jak najdalej
Jak najdalej stad, tam bezpieczniej gdzieś jest
Moje myśli kusza mnie
Jak najdalej stad, jak najdalej chce biec
Byle jak najdalej
Zapominam że czy chce tego czy nie
Moje serce biegnie też

I znowu jak najdalej uciec chce
Bo to co miało przetrwać niespodzianie skończyło się
Zgubiło sens
Wiem że i Ty czasami musisz też
Zostawić wszystko to co nie udaje zapomnieć się
I więzi Cię

Wiec biegniesz najdalej
Byle dalej stad chcesz już być
Masz oczy zamknięte
Nie chcesz widzieć już nic

Jak najdalej stad, jak najdalej chcesz biec
Byle jak najdalej
Jak najdalej stad tam bezpieczniej gdzieś jest
Twoje myśli kusza Cię
Jak najdalej stad, jak najdalej chcesz biec
Byle jak najdalej
Zapominasz że czy chcesz tego czy nie
Twoje serce biegnie też

Biec dalej wciąż, dalej wciąż,
byle jak najdalej stad
Choc dobrze wiesz dobrze wiesz
Uciec przecież nie da się przed sobą
Biec dalej wciąż, dalej wciąż,
byle jak najdalej stad
Lecz gdzie to jest, gdzie kończy się
kończy się ten bieg?